Mata, JOEY TRIBBIANI (2038 WARSZAWA)

Jebać ten type beat, Joey Badass
Czuję się jak Joey Tribbiani, suka ma fat ass
Na was, nie mam, kurwa, czasu nawet na was
Na mig, zarabiam to wydaję, a wy gadać
Możecie se co chcecie, kurwa gadać
I tak będziecie badać
Podłoga to lawa, chyba nie przestanę latać
Warszawa to lawa w moich snach, rajd Dakar

Mówią o wyczuciu stylu, kurwa, i wyczuciu beat'u
Jebane wieśniaki, wondery jednego hitu
Czuję się jak Anakin, oni mali R2-D2
Też wkurwiłbym się na nich, gdyby odmówili feat'u
Nikt mi nie odmówił feat'u, oprócz Łony, no i U2
Piszą komy na Facebook'u, a ja nawet nie mam apki
Ciągle na podsłuchu, kiedy scrolluję TikToki
Słuchawka w lewym uchu i z tiki taki notatki
Chodzę w miejsca w których masz kij w dupie, a ja klapki
Żyjemy na luzie mordo, zwiedzamy banki
Zakładam trzecie konto już, bo mam tyle kaski
Ty chowasz do skarpetki to co dostałeś od matki
No i robi ci obiadki, no i robi ci pranie
Znowu zaspałeś, kurwa, dostaniesz lanie
To nie lany poniedziałek, ale leje przejebanie
Miasto zakorkowane, no a beje najebane
Jeszcze wieje na dodatek, chyba puszczę sobie Lanę i zostanę w domu
Powiem coś do mikrofonu, napiszę na ścianie
Nie chcę Dzikiego Gonu dziś do CD-ROM'u
Bo dziś chcę robić rzeczy bardziej pojebane

Jebać ten type beat, Joey Badass
Czuję się jak Joey Tribbiani, suka ma fat ass
Na was, nie mam, kurwa, czasu nawet na was
Na mig, zarabiam to wydaję, a wy gadać
Możecie se co chcecie, kurwa gadać
I tak będziecie badać
Podłoga to lawa, chyba nie przestanę latać
Warszawa to lawa w moich snach, rajd Dakar

Nie chcę Dzikiego Gonu, można tylko bić strażników do zgonu
Zdejmować rogi z potworów, a jestem wrogi
Chcą sojusz mi wpoić, kiedy chcę zabijać przechodniów, a nie ubogich poić
Wolę zrobić IRL z tego, a w grach cywili gnoić
Trevor Phillips, bardziej w tej chwili, jestem w ogniu
Kody na karabiny, strzelamy w oppsów
Tak, tak jebać oldschool, wydam to na wosku, żeby mieć więcej V-Dolców
Czterdziestolatki w full capie, bardzo nie lubią detoksu
Jak nie mają łychy w łapie, piszą bardzo dużo postów
Mówią coś o moim ojcu, zamiast odbić to po prostu
Grożą głuchą nocą, w której wleci parę pozwów
Myślą, że się dłonie pocą mi, poznałem groźnych gostków
Ale nie przyjdą z pomocą, no bo piliśmy po prostu w Ćmie przypadkiem
Znowu, w śnie przypadkiem wpadła na mnie
Zawsze jest tam, kiedy padnę, też tam razem z Tadkiem
Myśleliśmy, że parostatkiem pod Bulwar Wisły
Popłyniemy, ale kurwa nie wyszło mi z tym
I w tym roku też nie wyjdzie, ale może w przyszłym
Przerzucimy to na morze, ej, dziś w chałupie 33

Jebać ten type beat, Joey Badass
Czuję się jak Joey Tribbiani, suka ma fat ass
Na was, nie mam, kurwa, czasu nawet na was
Na mig, zarabiam to wydaję, a wy gadać
Możecie se co chcecie, kurwa gadać

I tak będziecie badać
Podłoga to lawa, chyba nie przestanę latać
Warszawa to lawa w moich snach, rajd Dakar

Utwór "JOEY TRIBBIANI" to singiel od warszawskiego rapera Mata (Michał Matczak). Premiera mi